



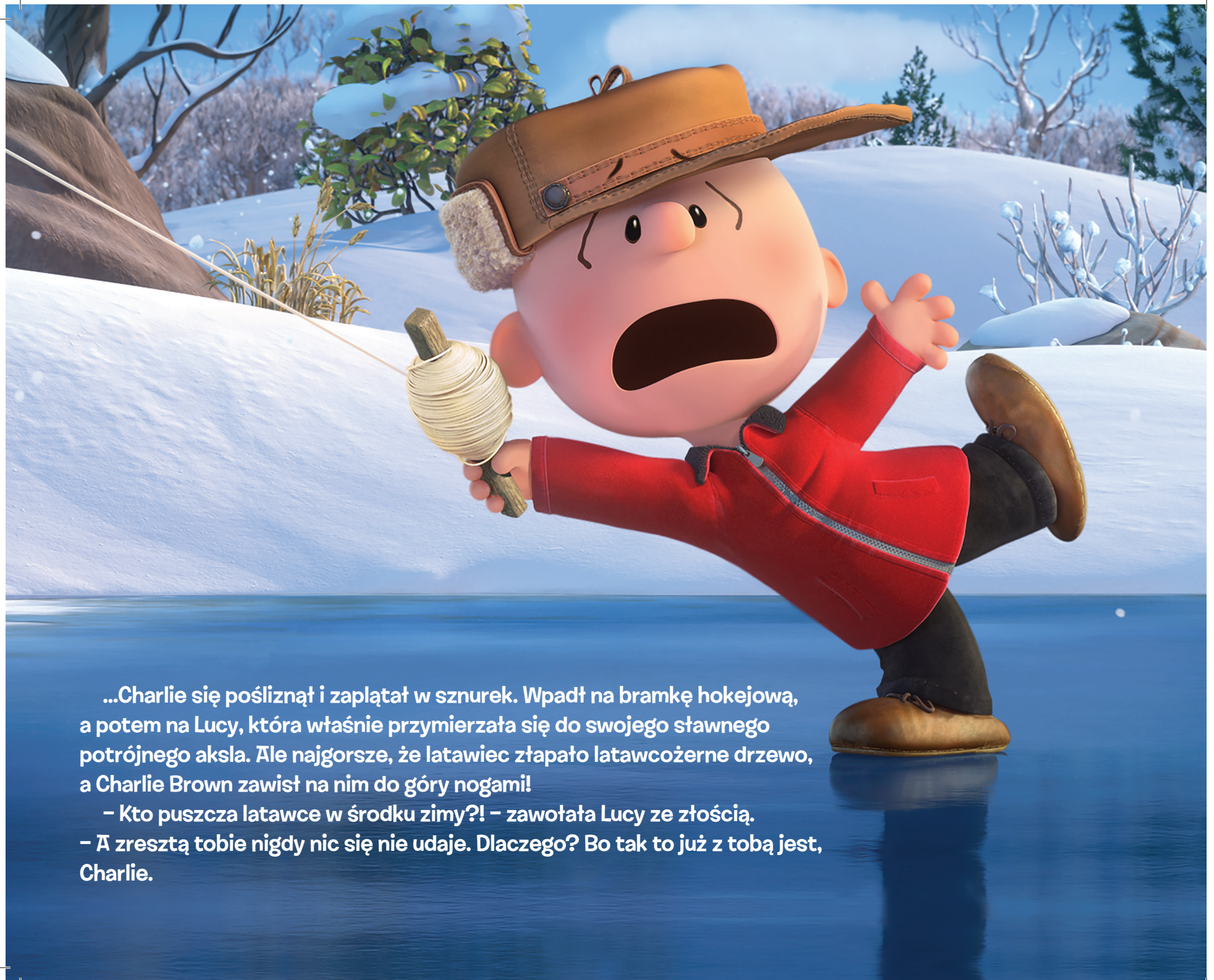
**Charlie Brown był gotowy. Charlie Brown był zdeterminowany.
Charlie Brown czuł na twarzy cudowny wietrzyk.**

- Zrobię to dzisiaj! - oznajmił.

Co zamierzał Charlie?

Zamierzał wreszcie puścić latawiec!

**Z początku wydawało się, że da radę. Biegł po śniegu, a latawiec wznosił się
coraz wyżej, ale wtedy...**



...Charlie się pośliznął i zaplątał w sznurek. Wpadł na bramkę hokejową, a potem na Lucy, która właśnie przymierzała się do swojego sławnego potrójnego aksla. Ale najgorsze, że latawiec złapało latawcozerne drzewo, a Charlie Brown zawisł na nim do góry nogami!

- Kto puszcza latawce w środku zimy?! - zawołała Lucy ze złością.
- A zresztą tobie nigdy nic się nie udaje. Dlaczego? Bo tak to już z tobą jest, Charlie.

Linus pomógł przyjacielowi zejść na ziemię i Charlie Brown poszedł na boisko baseballowe. Cóż, może nie udało mu się puścić latawca, ale za to potrenuje rzucanie piłki!

– Nieważne, co mówi Lucy – mruknął do siebie. – To prawda, że jeszcze nigdy nie puściłem latawca ani nie wygrałem meczu, ale bardzo się starałem. I na pewno się poprawię, jeśli będę codziennie przychodził na swój stary wzgórek miotacza. Bo Charlie Brown nigdy się nie poddaje!



- Zobaczmy, jak sobie poradzisz z szybką piłką - rzekł Charlie, rzucając śnieżką do batwana.





**Łup! Batwan nie miał żadnych problemów z odbiciem piłki!
- To będzie długa zima - jęknął Charlie Brown.**



Nie miał jednak czasu rozczulać się nad sobą, bo okoliczne dzieciaki zbiegły się przy płocie. Coś się działo u sąsiadów!

Charlie Brown zobaczył, jak wóz meblowy zatrzymuje się przy jego domu.

– Ktoś się wprowadza naprzeciwko – stwierdził zaskoczony i pomyślał:
„Ten dzieciak jeszcze nie słyszał o moich różnych pomyłkach i porażkach. Mam szansę zacząć dziś wszystko od nowa...”.

Tak się rozmarzył, że trochę za mocno oparł się na parkanie... i ogrodzenie się przewróciło!
– To jego wina! – wrzasnęły dzieci.
„Może jednak poczekam do jutra z tym zaczynaniem od nowa” – pomyślał Charlie Brown.

